

MUZEUM DOWODÓW RZECZOWYCH

1 – 6 lipca

godz. 16:00 – 20:00

3 lipca

godz. 12:00 – 20:00

maraton czytania świadectw

ul. Niekańska 34/2



1.

Dzięki nim mogę wcześniej rano wyjść pobiegać. Dzięki nim mogę zostać dłużej na zajęciach, żeby nie wracać do domu. Dzięki nim mogę tańczyć do świtu, by uciec przed bólem.

2.

Na wiadomość, że planuję wyjazd do innego miasta na imprezę artystyczną (proponuję, żebyśmy pojechali razem), mąż uderza mnie rękami po głowie, popycha. Upadam na podłogę. Zadrżnęłaś, łopac' mnie leżąc twarzą w butach. Udało mi się uciec. Mam ciałko w śladach. Złapałam bluzę z białymi dżurkami rękawami. Jaś. Nie poddam się. Robię sobie zdjęcie całego posiniaczonego ciała. Brzuch, uda, nogi, ręce. Oszczędną twarz. 11.

3.

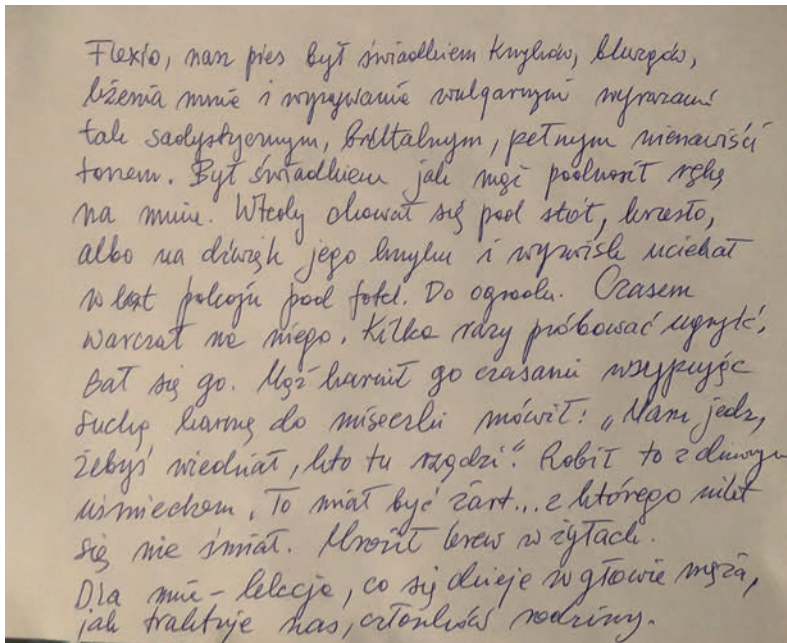
Na początku studiów postanowiłam adoptować psa. Wybrałam chudą, ciemną Soję - z obcykłym sielwop ogonem. To był strzał w dziesiątkę, nigdy nie byłam szerszłowa. Od początku wydawało mi się, że Soja boi się mężczyzn. Tłumaczyła to traumami. Nie spała w pokoju w którym był mój ówczesny partner, nie chciała chodzić z nim na spacer, nie dawała mi się dotykać. Pewnego dnia, niedługo świętami z 12 godzinnej prasy, nie zastałam jej w domu. Mój były pomocnik, że ją zgubił, żeby przestała się marać, bo w końcu znalazła się na „Palueta”. Na szczęście udało mi się ją odnaleźć, przetranszować koło ronda Zamkowy. Innym razem, podczas kłótni kopnęła ją, tak, że jej drobne ciało preleciało na drugi koniec pokoju.

Po rozstaniu okazało się, że Soja nie boi się mężczyzn - boi się jednego przemiłego, zdradającego mężczyzny.

Teraz jestem w związku z innym i Soja nie wybiera sobie dnia bez tulenia się pod kotłokrę z moim partnerem.

Mój pies rozumiał dużo szybciej niż ja z kim mamuś dowymienia.

4.



Flexto, nasz pies był świadkiem kłótni, bójki,
kłamstwa mnie i wyrażanie wulgarnymi wyrażeniami
taki sadystycznym, brutalnym, pełnym nienawiści
tonem. Był świadkiem jak mój podwójny ręk
na mnie. Wtedy chwycił się za stół, krzesło,
albo na drążek jego łóżka i wywrócił uciekał
w łeb policjantów pod fotel. Do ogrodu. Czasem
warczał na niego, kilka razy próbować ugnieść,
bat się go. Mógł chwycić go czasami wyrywając
suchy kłosek do miseczek mówić: „Nami jedzą,
żebyś wiedział, kto tu rządzi”. Robił to z dwoma
uśmiechem, to miał być żart... z którego śmiał
się nie śmiał. Płonił krew w żyłach.
Dla mnie - lekcje, co się dzieje w głowie męża,
jak traktuje nas, członków rodziny.

5.

Policja na niewiele się zdała. W obecności innych ludzi zachowywał się wzorowo, a policja była wyraźnie rozczarowana brakiem widocznych skutków przemocy... Wychodząc, jeden z policjantów zauważył sprzęt do bokeja mojego męża i spytał w której drużynie gra. Spojrzeli na siebie, mój ówczesny mąż odpowiedział i się szeroko uśmiechnął. W tamtej chwili poczułam porażającą bezsilność. Zrozumiałam, że jestem całkowicie sama przeciwko człowiekowi, który się nade mną znęca i przeciwko światu. Całkiem straciłam nadzieję.

6.

Brłam wszystkie środki uspokajające.

7.

Po rozwodzie ojciec dziecka zaprosił mnie na rozmowę. Siedzieliśmy w kawiarni, rozmowa była nieprzyjemna i zdecydowałam się wyjść. W tym momencie dostałam cios w głowę. Dzwoniło mi w uszach. Adrenalina, panika, musiałam uciec jak najszybciej. Kilku mężczyzn w kawiarni chwyciło go. Nie pamiętam nawet, jak dotarłam do domu. Dopiero później zorientowałam się, że bigiel kolczyka w uchu, w które dostałam cios, się wyprostował. Próbowalam przywrócić go do oryginalnego kształtu, ale nigdy nie wyglądał już tak samo.

Nie mogę się zmusić, żeby z powrotem je założyć.

8.

8

Moja historia znajduje się po drugiej stronie drzwi.



9.

kiedys, jak miałam 10 lat, nie miałam ochoty
jeść obiadu. Nie byłam „niejadkiem”, po prostu
nie byłam głodna. Mopu mama była tego
dużo rozdrażniona i tak ja to zdehenrowała,
że zaczęła bzygnąć i chciała mnie udeknąć.
Pobiegłam do Łazienki i zamknęłam ja „na klamkę”,
bo nie było w naszym drzwiach zamka.
Mama narpała za drzwi, więc wyispuściłam
wołus rękę pasek ze rlatroka i owisnęłam
po za klamkę i przyispuściłam do kalonyfera.
Mama upadła w furę i tak długo narpała
za klamkę, aż powstała pasek w strępy.
Upadła do Łazienki. Ja niechiałam na zamknętych
sedesie. Zaczęła mnie bić na orlep. Wzochne
pchnę mogła dosięgnąć.
To było latem. Potem wyszłam na podwórko
w brótkich spodniach na spotkanie z przyjaciółką.
Miałam spuchnięte, poriniane całe uda, siniaki
na ramionach. Przyaciółka zapytała mnie co jej
stało, a powiedziałam z wyispuściłam:
– Mama ja zdehenrowała.
– A, normalnie – odpolniechiała ona.
– No, normalnie.

10.

Odeszłam od przemocowca po ponad 5 latach wspólnego życia. Czasem kiedy trzymam w ręku chobłą, wracają do mnie wspomnienia gwałtów, sytuacji, w których wpychał w moje ciało tyżkę do zupy, korek od szampana lub inne przedmioty z ostrzejszymi krawędziami. Te wspomnienia są tak bolesne, że zastygam, przypominając sobie tamten ból i okrucieństwo.

11.

Moja historia znajduje się na ścianie.



12.

Kiedy pił, był wyjątkowo brutalny. To się powtarzało tydzień w tydzień, przez ponad dwie dekady. Kiedy zbliżał się do domu, wyglądałam przez okno, by ocenić stopień jego upojenia – żeby wiedzieć, jak się zachowywać. Kiedyś zaznaczałam kolorem w kalendarzu te dni, kiedy był pijany i z czasem było ich coraz więcej. Do czasu aż wszystkie dni tygodnia w kalendarzu były pokolorowane.

13.

W dzieciństwie, kiedy jadłam, mój tata siadał przede mną z drewnianą łyżką w ręku. Gdy już ~~nie~~ więcej nie mogłam, uderzał mnie nią w czoło dopóki nie zjadłam wszystkiego z talerza. Jeśli na chwilę wychodził z kuchni, chowałam jedzenie za kanapą, albo wyrzucałam je przez okno.

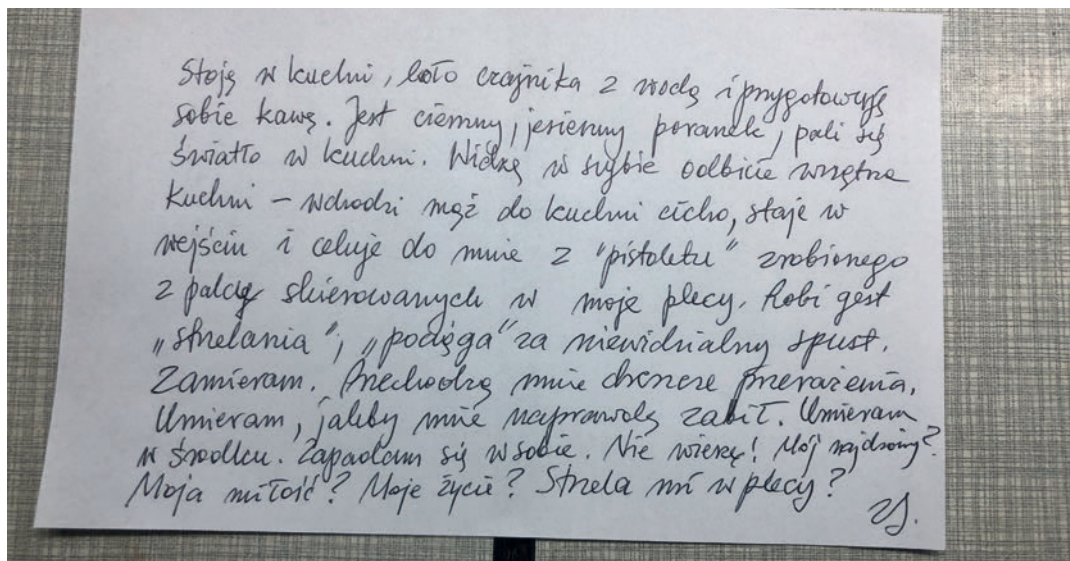
14.

Ostry nóż kuchenny poszybował w moim kierunku. Ostrze miało z 15 centymetrów długości. Miałam szczęście, że mnie nie trafił, tylko spadł na podłogę. Nóż rzucił mój agresywny ojciec.

15.

Jako dziecko byłam wychowywana przez samotną mamę. Mama była dość impulsywna. Łatwo traciła nad sobą panowanie. Była wtedy dość agresywna w gestach. Jednego dnia, kiedy miałam 16 lat pokłóciłam się z nią, bo mnie porwałała mi wyjść z domu (wpadł mi na to mnie porwałała, bo „bała się o moje bezpieczeństwo”). Podczas kłótni rozbiła mięso na kotlety schabowe. W pewnym momencie odwróciła się do mnie z tłutkiem do mięsa. Zaczęłam uciekać w stronę drzwi, pociągnęłam za siebie. Wybiegłam z domu i w momencie kiedy zamykała drzwi na mnie z tłutkiem zatrzymałam drzwi, a tłutek uderzył się w drzwi. Na wysokości mojej głowy. Wtedy pierwszy raz uciekałam z domu. Ślad po tłutku wciąż jest widoczny na moim drewnie, a mama mówi, że nie ma pojęcia skąd się tam wziął.

16.



17.

Otwórz szafkę, używając obu rąk.



18.

Moją historię można przeczytać w liście znajdującym się na blacie kuchennym.



19.

Zdejmij pudełko z półki i otwórz je.



20.

Książkę otrzymałam jako prezent z okazji ślubowania radcowskiego. Zupełnie o niej zapomniałam. Niedawno ktoś z mojej kancelarii ją znalazł i położył na moim biurku. Dedykacja to jakby kwintesencja jak byłam manipulowana w tamtym czasie. Widziałam tylko „dedykację” i to – sama już nie jestem pewna – albo mi wystarczyło, albo przysłałoby wszystkie inne zachowania. Wtedy nie miałam świadomości, że jestem wyzyskiwana emocjonalnie, fizycznie i intelektualnie. Miałam poczucie, że nie jest tak, jak być powinno, ale czekałam na obiecaną stabilizację, normalne życie razem. Bez dwóch zdań byłam uzależniona od osoby. Mechanizm był prosty: słowa, maile, wiadomości, listy, prezenty, wyjazdy, kwiaty, koncerty, umożliwienie rozwoju zawodowego i pilnowanie wyłączności. Miłe, lekkie życie i zupełne zamknięcie mnie dla innych. Życie pełne fałszu i śliskich wymówek. Działania mojego partnera przyniosły taki efekt, że w czasie wolnym, kiedy nie było go w domu, leżałam i czekałam na niego albo wiadomość od niego. Nie byłam w stanie robić nic innego. Był niezwykle czuły, akuraty, zawsze chętny do pomocy, stwarzał poczucie bezpieczeństwa – wszystko na swoich warunkach. Był genialnym manipulantem, uzależnionym od seksu i pornografii. Pozwalałam mu na wszystko. Z moim ciałem też mógł zrobić wszystko, bawić się nim. Chyba do tej pory nie wiem jak do tego podejść i myśleć o tym obiektywnie, że to było coś złego dla mnie. Gdy powiedziałam mu o ciąży, zaproponował, żebył ją usunąć i zaoferował pełną pomoc i wsparcie w tym względzie. Miałaby ona wpływ na jego życie zawodowe i to jak oceniać go będą inni. Nigdy mu niczego nie odmówiłam.

21.

Założ słuchawki i przyciśnij nr 1 na odtwarzaczu, później nr. 2, aby odtworzyć nagranie.



22.

Podarłeś nie tylko bilety na koncert
mojego ulubionego zespołu, żebym nie
mogła pójść, bo: „mam fatalny gust
jeśli chodzi o muzykę”. Każdego dnia
rozdzieraleś też na strzępy moją
samoświadomość i osobowość.

23.

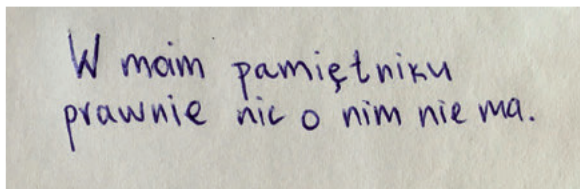
Noc, w którą mój tata
przyszedł pijany po raz
pierwszy, zapamiętałam właśnie
tak. Razem z moją mamą
nie spałyśmy całą noc
i czekałyśmy na niego.
Okolo 4 nad ranem
wrócił i na cały
regulator włączył piosenkę
„Jenny” z tej właśnie płyty.
Już zawsze będzie
mi się ona kojarzyła
z początkiem fali krywd.
A za dzieńka była
to moja ulubiona płyta.

24.

Zadzwonił pod numer umieszczony na żółtej poduszce.



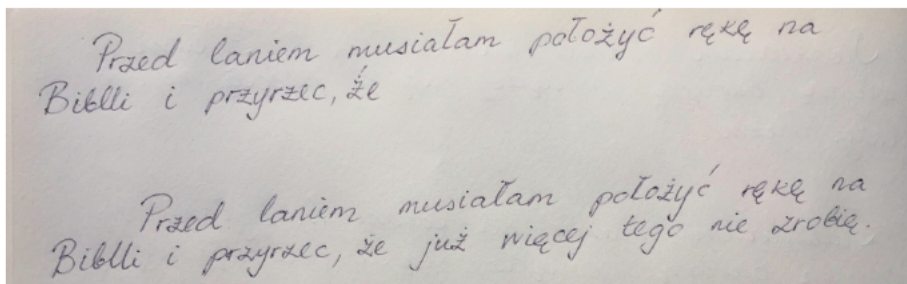
25.



26.

Mój notatnik jest pusty. To za bardzo boli, żebym mogła przełać to na papier. Nawet nie widzę, jaki to by miało sens. Mam wrażenie, że opisanie tej sytuacji sprawi, że świat stanie się tylko jeszcze mroczniejszy.

27.



28.

Otwórz prawe skrzydło drzwi balkonowych. Moja historia Jest na szybach.

29.

Posłuchaj

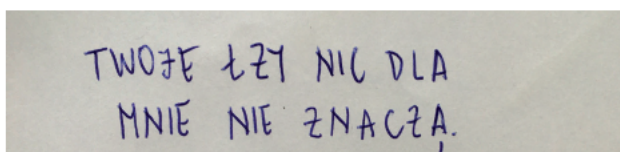


30. – 32.

Moja historia jest przed eksponatem



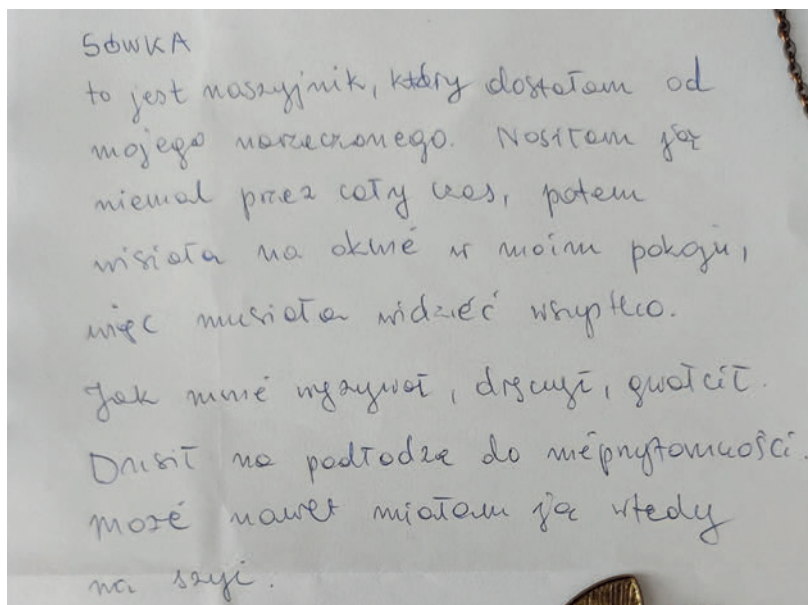
33.



34.

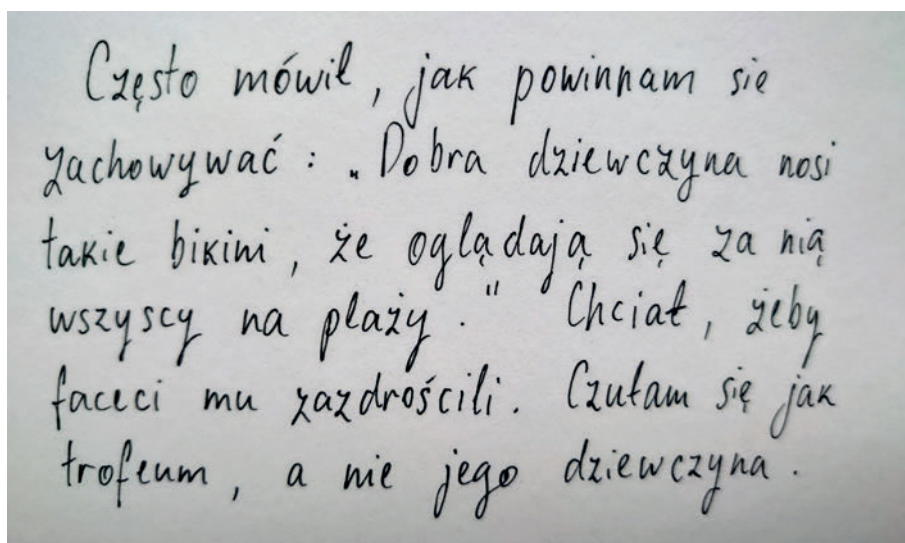
„Zabiję się, jeśli mnie zostawisz”. Zostawiłam. A on żyje i ma się świetnie.

35.



Sówka
to jest naszyjnik, który dostałam od
mojego narzeczonego. Nosłam go
niemal przez cały wes, potem
wisiła na oknie w moim pokoju,
mnie musiało widzieć wszystko.
Jak mnie nęczył, dręczył, gwałcił.
Dostałam podobnie do niepamiętności.
może nawet miałam go wtedy
na szyi.

36.



Często mówił, jak powinnam się
zachowywać: „Dobra dziewczyna nosi
takie bikini, że oglądają się za nią
wszyscy na plaży.” Chciał, żeby
faceci mu zazdrościli. Czułam się jak
trofeum, a nie jego dziewczyna.

37.

Pierwszy związek często kojarzy się z dziecięcą radością. W moim przypadku – z emocjonalną manipulacją. Ponieważ nie zgodziłam się z nim przespać, postawił mi ultimatum – musiałam przynajmniej wysłać mu nagie fotki, bo tak robią wszystkie dziewczyny, zwłaszcza takie, które nie zaspokajają fizycznie chłopaka. Nie miałam się kogo poradzić. Później wykorzystał to, żeby mnie szantażować.

38.

Moja historia jest w środku.



39.
Zerknij pod łóżko.



40.

Był wieczór, po kąpieli założyłam
tę do podżamę... gotowa do spaceru
mój wózek jak zwykle pisały...
mój wózek wie zwykle (zdarzało się to dość
często)... i zaczęto się układować, pau-
zanie. Dostało też do ręki kaczynki i tego
czego boję się najbardziej... poddusza
na którą taboret... Wskazałam mi
między szafką a kanapą... jest duży
i silny... działa jak opętany... po
kilku próbach wysrobodzenia się
(odpilkowałam moment, gdy na chwilę
przełamuję) uciekam tak jak stawa
do szlagierki... tam znalazłam
chwilę schronienia...

Jest spokojny poranek. Wchodzę niespiesznie
 do kuchni na poranne kawy – może sobota, niedziela,
 jest ciepły, letni dzień, chodzę w kuchni w
 jełkowanej, a może bawetnianej koszulce nocnej,
 nie ramiączkach. Nagle stępną ostre: „ubierz się”,
 „jak ty wyglądasz” i gest rewnytrzy strony
 dtoni, typu protekcyjnalne „odejdz”/„idź sobie”/
 „wynoś się stąd”, odwracając głowę i twarz
 z obrzydzeniem. Syry „wypierdalaj” i patrac
 mi w oczy symuluję „wymioty”? Włada
 dwa palce do ust, jakby chciał sprowokować
 wymiotowanie, jakby ~~chciał wymiotować~~
 „młoto mu się nicolebne”.

y.

Byłam „trezorantką”, aby zrealizować plan
 na życie mojego partnera. Idziałam „z jego po życie”
 po jego rozkazy. Okazało się, że miałam być
 idealnie zgodna z jego wyobrażeniami o życiu.
 Rano nie powstałam przed zbyt długo, kładłam się rano,
 dwójka (wyjechałam po godzinie), woda i punktualnie
 do pracy. Na obiad tylko kawa i sałatka. Chciałam
 przygotować! Sporty, czytanie, rozmowy, ale tylko o jego
 karierze – polityce. Spotkania z najważniejszymi i czytanie
 imprez rodzinnych – tylko z jego znajomymi i rodziną.
 Styl życia, praca i życie dla realizacji planu.
 Sukcesy, które przekazywałam – nie „prawa”,
 byłam z nią nieatrakcyjna, nie pożądana,
 nie tak jak inni chcą, nie tak jak sobie
 wyobrażali. Mogłam mieć coś innego.

Miałam na sobie sukienkę, kiedy rzucił się na mnie, z pięściami, popchnął na podłogę i leżącą skopał
 twardymi butami. Następnego dnia miałam siniaki na całym ciele, wzięłam swoją córeczkę i wyprowadzi-
 łam się do mamy. Nie miałam nic. Mama patrzyła na to z rozpaczą i troską. Widzi, że on przyjeżdża, błaga,
 obiecuje. A ona mówi – będzie tylko gorzej. Nie rób tego „albo ja, albo on” – wybieram jego, kogoś, kogo
 kochałam ponad wszystko, a kto potem, już po śmierci mamy, kiedy jestem bezbronna, samotna, oszuka
 mnie, zdradzi i porzuci po niemal 30 latach.

44.

To, co w jego oczach czyniło mnie atrakcyjną,
sprawiało, że czułam się jak ryba.
Wyglądałam jak dziecko - czy to jest sexy?

45.

Kiedy byłam w drugiej ciąży, mąż z teściową znęcali się nade mną. Kiedy w czwartym miesiącu ciąży odeszły mi wody, w szpitalu mąż dał mi różaniec, żebym się modliła.

46.

Wypiłam dwie szklanki przegotowanej wody i
zapomniałam zagotować więcej. Machocha uderzała
mnie za to, ciągnąc mnie za włosy. Często tak
robiła. Potem, kiedy zaplatała mi warkocz, pytała
dlaczego mam krępe placki.

47.

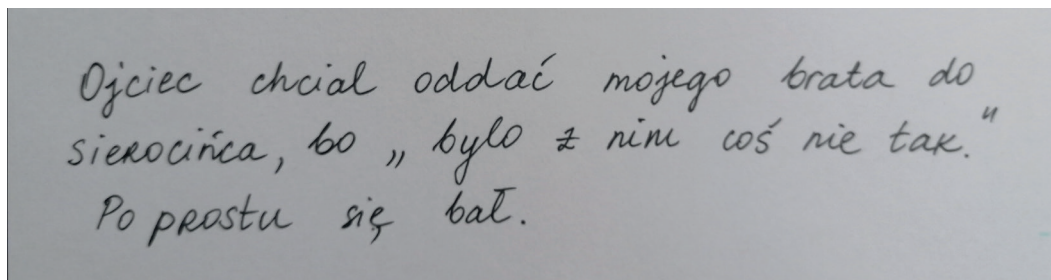
Położ się na łóżku i popatrz na ścianę naprzeciwko Ciebie.



48.

Kiedy byliśmy mali, mama
zawsze kupowała nam nowe
naklejki, żeby poprawić nam
humor po kolejnej kłótni rodziców.
Nie było jej stać na nic więcej.

49.

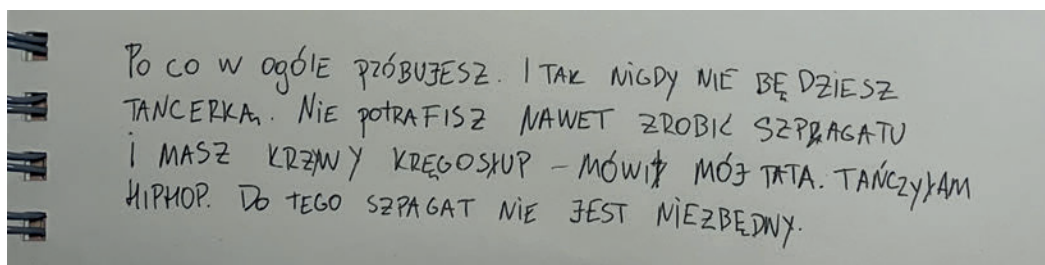


50.

Przejdź pociągiem lego po torach.



51.



52.

Podążaj za czerwonym kablem i otwórz kosz.



53.

Wyjdź na zewnątrz po schodach i spójrz do tyłu.

54.

Idź w lewo za róg.

MUZEUM DOWODÓW RZECZOWYCH

Jana Jacuka, Laura Stašāne – autorki

Katarzyna Minkowska, Marta Piotrowska – scenografia

Izabella Dudziak, Kinga Bobkowska – pracowniczki Muzeum

Zuzanna Janin – ledon/neon „nikt Ci nie uwierzy”

uczestniczki maratonu czytania świadectw: Agnieszka, Aleksandra, Alina, Ana, Elżbieta, Izabella, Katarzyna, Kinga, Magda, Marta, Zofia, Zuzanna

dział techniczny:

Mariusz Basiak, Tomasz Ciężarek, Piotr Domiński, Piotr Gromek, Łukasz Jara, Sebastian Kuźma, Tadeusz Tomaszewski, Tomasz Trojanowski, Łukasz Winkowski

zespół ds. multimedialnych:

Marcin Metelski, Bartłomiej Zajder

dział administracji:



dział rozwoju publiczności:

Wiktoria Grochowska, Justyna Matyjaśkiewicz, Damian Piwowarczyk, Agnieszka Prokopczuk, Monika Zielińska, Bartek Wlazło i Monika Pizło

rzeczniczka prasowa i koordynatorka współpracy z mediami:

Kaja Stępkowska

zespół ds. projektów międzynarodowych:

Agata Kołacz

asystent ds. literackich:

Jacek Telenga

kierowniczka produkcji: Magda Igielska

współpraca produkcyjna: Urszula Musiał-Kozłowska

Szczególne podziękowania dla Piotra Oliwera Dulińskiego,

Anny Rochowskiej i Anny Szałas

Specjalne podziękowania dla Akademii Teatralnej w Warszawie.

muzeum dowodow@trwarszawa.pl

